

J a c e k S i e r a d z a n

Wszyscy jesteśmy uchodźcami, wszyscy jesteśmy buddami

Słowa kluczowe: *cywilizacja, religia, uchodźca, budda, obcy, neandertalczyk, paleogenetyka, paleoantropologia, biochemia, epigenetyka*

Wszyscy Europejczycy to uchodźcy i mieszańcy

Jak zobaczymy, zastosowanie biologii, biochemii, epigenetyki i paleoantropologii do badań nad przeszłością kulturową oraz tożsamością człowieka pozwala lepiej zrozumieć stare problemy.

Za banalne należy uznać stwierdzenie, że kultury zachodnie mają wschodnie korzenie. Badacze wskazują na grecko-rzymskie i chrześcijańskie źródła cywilizacji europejskiej. Ale Grecy są w Europie obcymi; na terytorium dzisiejszej Europy ich przodkowie przybyli ze Wschodu około 3900–3600 roku p.n.e. (Roebuck 1966: 77, 113). Rzym zaś założył Eneasz, uchodźca z Troi, położonej w dzisiejszej Turcji, kraju euroazjatyckiego (Liwiusz 1918: 11, ks. I, 1).

Na wschodnie korzenie niektórych znaczących wątków greckiej tradycji religijno-filozoficznej wskazywali czołowi badacze religii starogreckiej, na czele z Walterem Burkertem i Janem Bremmerem¹. Źródła tradycji greckiej (włącznie z, wydawałoby się, rdzennie greckimi mitami o Heraklesie) odkryto na Bliskim Wschodzie, w Mezopotamii, północnej Azji oraz Indiach². Australijski politolog John Keane (2009: 2–3) pokazał, że także grecka demokracja jest importem ze Wschodu. Zgromadzenia ludowe, ustalające ważne dla państwa sprawy, takie jak podatki czy kwestie wojny, istniały wcześniej w Syrii, Iraku,

¹ Odnośnie do tego zob. Sieradzan 2011b: 435–436.

² Marlow 1954; West 1971. Por. artykuły zawarte w numerze monograficznym czasopisma „Arethusa”, 13:2 (1980), zatytułowanym „Indoeuropejskie korzenie kultury klasycznej”.

Iranie i Indii. Z Mezopotamii demokrację nad Morze Śródziemne przenieśli Fenicjanie.

Powstałe na gruzach imperium rzymskiego państwa chrześcijańskie, z których rozwinęła się nowożytna Europa, choć potępiała „pogańskie” dziedzictwo, to chcąc nie chcąc, zachowały je. Samo chrześcijaństwo powstało na pograniczu Wschodu i Zachodu. Kluczowe idee chrześcijaństwa, czy – szerzej – judeochrześcijaństwa, jak stworzenie z niczego, trwanie duszy po śmierci, zmartwychwstanie, anioł, szatan, zbawiciel, mesjasz, paruzja mesjasza – pochodzą z Persji, czyli dzisiejszego Iranu. Wszystkie one są prawdopodobnie tworem umysłu jednego człowieka – Zaratusztry, żyjącego około 3000 lat temu (Rennie 2007: 4–5; Choksy 2005: 9995–9997; Eliade 1988: 229–232). Trzeba było kilkuset lat, aby doktryny te – przejęte początkowo przez nielicznych kapłanów żydowskich podczas wygnania w Babilonie – zostały przyswojone przez wszystkich Żydów, a następnie chrześcijan³.

Według Biblii (Rdz 15.7), Żydzi przybyli do Palestyny z Ur w dzisiejszym Iraku, byli więc uchodźcami ze Wschodu (Parrot 1968: 209–212). Zanim jednak pojawili się w Palestynie, odbyli długi marsz, trwający od około 3500 roku do około 3100 roku p.n.e., z terenów Północnej Afryki poprzez Egipt do Mezopotamii. Związany na związki języków semickich z berbero-libijskimi, praojczyzną Semitów nie była Palestyna, lecz tereny dzisiejszej Libii i Egiptu (Ziółkowski 2009: 69–70).

Z kolei mity o stworzeniu przy pomocy słowa, raju, ukształtowaniu pierwszego człowieka z gliny i powstaniu kobiety z żebra mężczyzny, a także opowieści o Kainie, Ablu, Hiobie, wieży Babel, potopie, arce Noego, egzystencji w świecie podziemnym w postaci cieni, zstąpieniu do świata podziemnego, sądzie pośmiertnym, powrocie do życia po śmierci i życiu wiecznym jako darze bogów, pochodzą ze źródeł sumeryjskich (Kramer 1961: 111–112, 149, 184–187, 192, 201–210, 233, 240, 248; Parrot 1968: 79, 181–183, 200–201; Bielicki 1996: 199–208, 235–245; Eliade 1988: 45–48; Łyczkowska, Szarzyńska 1981: 74–75).

Samuel Noah Kramer (1961) jeszcze w latach 50. XX wieku dowodził, że to właśnie w Sumerze (w dzisiejszym Iraku) w latach 5500–5000 p.n.e. rodziła się cywilizacja zachodnia. Sumerowie jako pierwsi stworzyli ideę miast-państw, powołali parlament dwuizbowy, opracowali pierwszy kodeks prawny (starszy od babilońskiego kodeksu Hammurabiego), przygotowali pierwszą farmakopeę, opracowali pierwszy kalendarz rolniczy i sporządzili pierwszy katalog biblioteczny. Stworzyli też pierwszy system pisma klinowego. W Sumerze powstały też: pierwszy epos, pierwsza kosmologia i pierwsza kosmogonia (Kramer 1961: 47, 54, 79, 89, 96, 107, 253, 279; Dziekan 2007: 19–20; Ziółkowski 2009: 61–62).

³ Przykładowo, doktryna zmartwychwstania ciała została przyjęta tylko przez część Żydów (faryzeuszy) i dopiero w chrześcijaństwie stała się obowiązująca.

Sumerowie pojawili się w Dolnej Mezopotamii około 8000 lat temu. Jednak skąd, tego nie wiadomo. Niegdyś sądzono, że z północy lub północno-wschodu (z Tybetu, Birmy, bądź Indii), obecnie badacze utrzymują, że przybyli raczej z południa (Eliade 1988: 41; Ziółkowski 2009: 67; Dziekan 2007: 19). Tropy lingwistyczne wiodą jednak do Tybetu i Birmy. Jan Braun doszukał się ponad 330 paralel między językiem sumeryjskim a staro-tybetańskim i staro-birmańskim (Braun 2001: 14; Braun 2004).

Nie jest też pewne, skąd przybyli Słowianie, którzy zamieszkują tereny dzisiejszej Polski. Wiele źródeł wskazuje, że przodkowie dzisiejszych Polaków byli uchodźcami ze Wschodu. Nad Wisłę dotarli bowiem z obszarów położonych nad rzeką Dniepr (Borowiec 2012: 1, 12, 33). Słowianie należą do Indoeuropejczyków. Różni autorzy podają 10 domniemanych kolebek Indoeuropejczyków (Feuerstein, Kak, Frawley 2001: 52). Najbardziej akceptowana jest tzw. hipoteza kurhanowa, sformułowana jeszcze w latach 50. XX wieku przez Mariję Gimbutas, wedle której praojczyzna Indoeuropejczyków mieściła się w zachodniej części stepu pontyjskiego, obejmującej rejon na północ od Dniepru, Wołgi i Morza Kaspijskiego, na pograniczu Rosji i Kazachstanu (Scheme 2016; Kurgan hypothesis 2016; Ziółkowski 2009: 47).

Charakterystyczna dla Indoeuropejczyków jest m.in. haplogrupa R1a, którą w Polsce posiada około 60% ludzi. Nie ma w niej jednak nic specyficznie polskiego, bo posiadają ją też Czesi, Słowacy, Białorusini, Ukraińcy i Niemcy z dawnego NRD, w przeszłości zamieszkałego przez Słowian Połabskich i Łużyczan. Pod względem genetycznym Polacy są bliżsi Irańczykom, Pasztunom czy Kirgizom aniżeli Francuzom (Karasińska 2016: 68–69). Zdaniem genetyka i genealoga Łukasza Lubicz-Łapińskiego: „z Bliskim Wschodem łączą nas wbrew pozorom bliższe relacje niż z większą częścią Europy” (cyt. tamże: 69).

Sięgnijmy teraz do przeszłości ludzkości. Badania szczątków ludzkich prowadzone przez paleogenetyków pokazały, że wszyscy Europejczycy są mieszancami i uchodźcami. „Najczystszy” rasowo jest czarny mieszkaniec Afryki, który nigdy jej nie opuścił. Wszyscy ludzie zamieszkujący inne kontynenty są zaś potomkami neandertalczyków i hominidów. Neandertalczykowie jako pierwsi opuścili Afrykę, kolebkę ludzkości, i zasiedlili Europę. Miało to miejsce około 440.000–270.000 lat temu (około 300.000 lat temu według Pääbo 2015: 250–251). Potem Afrykę opuścili hominidzi. Do spotkania obu grup doszło prawdopodobnie na Bliskim Wschodzie. Stamtąd potomkowie związków *Homo sapiens* i neandertalczyków powędrowali do Europy, Chin, Polinezji i Australii – do rejonów, w których neandertalczyków nigdy nie było⁴.

⁴ Zob. mapkę w: Pääbo 2015: 255. 2% oznacza, „że neandertalczyk był bardziej podobny do ludzi spoza Afryki niż do Afrykanów (około 2 procent SNP)” (s. 252). SNP to polimorfizm pojedynczego nukleotydu (*single-nucleotide polymorphism*).

Co do pierwszych ludzi, to w 2008 roku genetycy sądzili, że pierwsza kobieta, od której wywodzą się wszystkie geny współczesnych kobiet, żyła już około 150.000 lat temu, a pierwszy mężczyzna, od którego pochodzą wszystkie geny współczesnych mężczyzn, żył przed około 90.000–60.000 laty. Obecnie uczeni uważają, że protoplastka wszystkich współczesnych kobiet, którą nazywają mitochondrialną Ewą lub afrykańską Ewą, żyła około 140.000 lat później od protoplasty wszystkich mężczyzn, Y-chromosomalnego Adama (*Mitochondrial Eve* 2016). Wspólna mitochondrialna Ewa, protoplastka zarówno ludzi, jak i neandertalczyków, miała żyć około 500.000 lat temu (Pääbo 2015: 29).

Genetyk Bryan Sykes wysunął tezę, że wszystkie mieszkanki Ziemi pochodzą od jednej z siedmiu pramatek, potomkiń afrykańskiej Ewy. Żyły one około 45.000–10.000 lat temu. Nadał im imiona Ursula, Xenia, Helena, Velda, Tara, Katrine i Jasmine (Sykes 2002: 153–157, 207). Później dodał imiona dalszych 29 pierwotnych kobiet. Oprócz tych 36 „cór Ewy”, będących matkami klanów, wymienia się imiona 15 ojców klanów, zwanych „synami Adama”, od których wywodzą się wszyscy współcześnie żyjący mężczyźni (*Glossary* 2016).

Skoro „obcy” są w nas, gdzie są „swoi”?

Pojęcie „obcego” ma wiele znaczeń. Generalnie jednak odnosi się do tego, co znajduje się poza ludzkim organizmem. Jak zobaczymy, teoria dzieląca ludzi na „swoich” i „obcych”, jest równie absurdalna, jak teoria rasowa mająca dowodzić rzekomej wyższości białej rasy. Jeśli wspomina się o obcych w człowieku, to najczęściej ma się na myśli wirusy, bakterie, komórki rakowe itp. Tymczasem według biochemii w organizmie każdego człowieka znajduje się gigantyczna ilość bakterii, bez których nie mógłby on prawidłowo funkcjonować. Gottfried Schatz, biochemik specjalizujący się w badaniach mitochondriów, pisał, że człowiek składa się nie tylko z komórek ludzkich, których jest około 10 bilionów, ale i z komórek bakteryjnych, których jest 10–20 razy więcej. Ciało człowieka zamieszkuje około 500 gatunków bakterii. Odnośnie do tożsamości Schatz (2008: 52–53) stwierdził:

może się wydawać, iż niektóre gatunki żyją wyłącznie na mnie, współkreślając tym samym moją molekularną tożsamość. Niektóre z tych bakterii są dla mojej kondycji niemal tak ważne jak ludzki genom. Trzymają w ryzach groźne bakterie chorobotwórcze, a w dzieciństwie wspomagały rozwój mojego systemu odpornościowego. (...) Kto zbyt poważnie traktuje własną tożsamość i zbyt sztywno ogranicza się w nieufny i podejrzliwy sposób, hołduje przestarzałej, plemiennej ideologii. Tu nie chodzi o pojedyncze osoby, ale o ludzi, całe narody i kultury. Kto sądzi, że jego jestestwo jest miarą wszechrzeczy, że człowiek jest wyznaczającą reguły stworzenia koroną, a jego własny pogląd na świat jest jedynym słusznym – ten przespał ostatnie stulecie, niczym ktoś, kto nadal sądzi, że Ziemia jest centrum wszechświata.

Do jeszcze bardziej radykalnych konkluzji doszedł epigenetyk⁵ Nigel Goldenfeld, który kwestionuje w ogóle istnienie odrębnych organizmów. W jego przekonaniu w organizmie człowieka nie sposób oddzielić „swoich” genów, które tworzyłyby „substancję” czy „istotę” człowieczeństwa, od „obcych” bakterii:

(...) jeśli genom jest tym, co definiuje organizm, ale zarazem organizmy mogą swobodnie wymieniać się genami [a taki wniosek płynie z epigenetyki – J.S.], to jak wytyczyć granicę między jednym organizmem a drugim? (...) Czas się zastanowić (...), czy samo pojęcie osobnego organizmu wciąż obowiązuje (cyt. w: Burkeman 2010: 48).

Biolodzy i epigenetycy mówią nam o tożsamości ważną rzecz, a mianowicie, że jej poszukiwanie (domena filozofów, artystów i innych ekscentryków) to strata czasu. Skoro nasze ciała skolonizowali „obcy”, bez których nie możemy się obejść, to mówienie o osobowej tożsamości, czystości duszy, substancji narodowej itp. – jest idealistyczną fikcją. Komu naukowcy przyznaliby rację, gdyby zajmowali się naukami humanistycznymi:

- filozofowi Heraklitowi, piszącemu, że „wszystko płynie”⁶,
- Buddzie Śakjamuniemu, mówiącemu, że „wszystko (...) płonie”⁷,
- filozofowi Friedrichowi Nietzschemu z jego negacją istnienia ducha, duszy, „ja” itd.⁸,
- psychiatrze Jacques’owi Lacanowi, utożsamiającemu „ja” z szaleństwem⁹,
- antropologowi Victorowi Turnerowi, z jego „tożsamością liminalną”¹⁰,
- socjologowi Zygmuntowi Baumanowi, z jego płynną tożsamością (Bauman 2006; Bauman 2007),
- psychologowi Mihály Csikszentmihályiemu (1996), z jego tożsamością przepływu,
- socjologowi i filozofowi Jeanowi Baudrillardowi, z jego koncepcją jaźni jako symulakru?¹¹

⁵ Epigenetyka zajmuje się badaniem dziedziczności pozagenowej, na przykład dziedziczenia niezwiązanego z mutacjami DNA.

⁶ „Nie można wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki, nie można też uchwycić żadnej śmiertelnej substancji w stałej kondycji, gdyż każda się rozprasza i skupia, kształtuje i rozplywa, zbliża i oddala” (Heraklit z Efezu 1989: 6, D 91).

⁷ *Mahavagga* I 21.2, w: *Vinaya Texts* 1881: 134.

⁸ „Nie ma ani «ducha», ani rozumu, ani myślenia, ani świadomości, ani duszy, ani woli, ani prawdy: wszystko to fikcje do niczego nieprzydatne” (Nietzsche 2003: 185, § 270).

⁹ Według Lacana jaźń to „choroba umysłowa człowieka” (cyt. w: Sass 1992: 47).

¹⁰ Zob. np. Sieradzan 2011a: 24–30, rozdział: „Metodologia: symbolika liminalna Victora Turnera”.

¹¹ Por. „iluzja subiektywnej rzeczywistości podmiotu” (Baudrillard 2006: 26). Zob. też Sieradzan 2008.

Część jako całość, jednostka jako wszechświat

Jak Goldenfeld kwestionował istnienie odrębnych organizmów wskutek wymieszania się genów w ludzkim organizmie, tak Baudrillard (2005: 123–124) uważał, że odkrycie hologramu przeczy odrębności istnienia jednostkowego. Baudrillard odwoływał się do poglądów neurochirurga, psychologa i psychiatry Karla Pribrama, którego zdaniem nasz umysł ma strukturę hologramu. Hologram nie jest ideą (choć przywodzi na myśl starożytne koncepcje tożsamości mikro- i makrokosmosu), lecz fizykalną realnością. Chcąc ją wyjaśnić, K.B. Madsen odwołał się do przykładu konia: „jeśli zrobić holograficzne zdjęcie konia, a następnie powiększyć np. głowę konia do wielkości oryginału, to otrzyma się obraz całego konia, a nie tylko wielką końską głowę. Innymi słowy, każdy szczegół obrazu zawiera cały obraz w skondensowanej formie. Część ma dostęp do całości” (cyt. w: Vedfelt 2001: 231). W tradycji indyjskiej, pochodzącej sprzed około 3000 lat, koń, którego składa się na ofiarę podczas ceremonii *aśvamedha*, jest utożsamiony z całym kosmosem¹².

Hologramy są trójwymiarowe i cechują się paralaksą, czyli badane pod różnymi kątami ujawniają cechy wcześniej niewidoczne. W konwencjonalnej fotografii oglądanie zdjęcia pod kątem zniekształca je. Fizyk i filozof David Bohm uważa, że gdybyśmy mogli postrzegać wszechświat bez instrumentów, to jawiłby się on nam w postaci hologramu (cyt. w: *Karl H. Pribram* 2016). Bohm jest przekonany, że postrzeganie ludzi jako odrębnych, izolowanych jednostek, skupionych w rasach, narodach, grupach społecznych, rodzinach itp. – jest iluzją (Haselhurst 2005).

Psychiatra Stanisław Grof (2000: 146) odkrył znany w religiach mechanizm transformacji¹³ podczas sesji psychodelicznych, gdy badani opisywali przekształcenia osób lub ich otoczenia. Asystent był sobą, a potem nagle stawał się ojcem, matką, oprawcą, sędzią, diabłem, wszystkimi mężczyznami lub wszystkimi kobietami. Pokój zabiegowy mógł stać się haremem, zamkiem, lochem, całą śmiercią albo wiejską chatą. To, co Grof odkrywał podczas tysięcy sesji, poczynawszy od lat 50., w doskonałej artystycznej formie przedstawił wcześniej James Joyce w epizodzie w domu publicznym swojego *Ulisses*a (1922), w którym bohater przekształca się we wszystkie możliwe formy.

¹² Ta tożsamość, znana już z *Śatapatha Brahmany*, została zreinterpretowana w *Upaniszadzie Brihadaranjaka* (I 1.1–2). Por. *Upaniszady* 1999: 67.

¹³ W religii greckiej wspomina się o bogu Proteuszu, mającym zdolność transformacji. Według znanego mitu Dzeus, Apollon, Dionizos, Hera, Artemida, Ares i Hermes ze strachu przed Tyfonem przyjęli postacie zwierząt (Graves 1974: 136). W buddyjskiej tantrajanie Wadźrajogini jest zarówno matką, jak i kochanką wszystkich buddów.

Wszyscy jesteśmy niczym, wszyscy jesteśmy buddami

Buddyści jako pierwsi mówili o nieistnieniu osobowego „ja” i wzajemnym przenikaniu się wszystkich zjawisk. Buddyizm mahajany głosi dwie paradoksalne i na pozór sprzeczne koncepcje: wzajemnej tożsamości wszystkich (wszystkie czujące istoty mają naturę buddy) oraz ich nie-tożsamości (wszystkie istoty są zjawiskami niemającymi własnej natury, gdyż są puste). Chińscy buddyści w VI wieku wypracowali koncepcję, według której cały wszechświat jest kosmicznym „lonem tathagaty” (skt. *tathagatagarbha*), zawierającym wszystkie istoty, zarówno czujące, jak i nieczujące (czyli tzw. martwą materię). Oznacza to, że wszystkie czujące istoty i wszystkie zjawiska wzajemnie się przenikają.

Przenikanie się materii czującej i nieczującej nie jest tylko spekulacją teoretyczną, ale ma przełożenie na praktykę. Buddyści uważają, że współczucie wobec cierpienia innych istot jest naturalne, ponieważ – zważywszy na niezliczoną ilość poprzednich inkarnacji – każda istota była kiedyś naszym krewnym. Powołują się na słowa Buddy: „Nie jest łatwo, bhikkhu, znaleźć istotę, która poprzednio nie byłaby waszą matką... waszym ojcem... waszym bratem... waszą siostrą... waszym synem... waszą córką” (*Samyutta Nikaya* 2000: 659; por. Powers 1999: 440). Idea chińskich buddystów o czującym charakterze tzw. martwej materii, odrzucona przez główny nurt buddyizmu, jest bliska współczesnym paleoantropologom i kognitywistom, którzy uważają, że życie powstało z materii około czterech miliardów lat temu, a świadomość to końcowy produkt jej ewolucji (*Abiogenesis* 2016).

Współczucie jest w buddyzmie naturalnym rezultatem rozpoznania nieistnienia osobowego „ja” oraz potencjału oświecenia istniejącego we wszystkich czujących istotach. Dostrzegał to Max Scheler (1986: 82), piszący, że czyste współodczuwanie jest równoznaczne z samotranscendencją, z „wejściem w drugiego oraz w jego indywidualny stan, [jest] prawdziwym i rzeczywistym *transcendowaniem* siebie samego” (podkr. M.S.).

Idea przenikania się wszystkich zjawisk jest centralna dla *Sutry girlandy* (*Awatamsaka-sutra*). Czytamy w niej o sieci Indry, gdzie każdy klejnot odbija wszystkie pozostałe klejnoty. Chiński mnich buddyjski Fazang (643–712), chcąc pokazać cesarzowej Wu Zetian współzależność i wzajemne przenikanie się wszystkich zjawisk, przygotował salę lustrzaną, w której lustra znajdowały się na wszystkich ścianach, podłodze i suficie. W środku sali umieścił posąg Buddy i pochodnię. Posąg Buddy i płonąca pochodnia odbijały się we wszystkich lustrach, a ponadto w każdym odbiciu każdego lustra odbijały się wszystkie pozostałe lustra. Komentując ten pokaz, Garma Chang (1999: 54) pisał: „Ta demonstracja jasno ukazuje zasadę wzajemnego przenikania i zawierania. Widzimy tutaj przykład jednego we wszystkim i wszystkiego w jednym”.

Koncepcja sieci klejnotów została też przyswojona przez japońską szkołę buddyjskiej tantry śingon, wedle której „wszystkie rzeczy we wszechświecie odzwierciedlają się w kropce”. Jak pisał jej twórca Kukai:

Egzystencja jest moją egzystencją, egzystencjami buddów i egzystencjami wszystkich czujących istot. (...) Wszystkie te egzystencje są bez końca wzajemnie związane horyzontalnie i wertykalnie, jak obrazy w zwierciadłach lub promienie lamp. Ta egzystencja jest [zawarta] w tamtej, a tamta w tej. Egzystencja Buddy [Mahawairoćany] jest egzystencjami wszystkich czujących istot i *vice versa*. One nie są identyczne, niemniej jednak są identyczne. Nie są różne, niemniej jednak są różne (Hakeda 1972: 92–93).

Współczucie w buddyzmie nie jest litością, o której pisał Arystoteles, gdyż ta druga wiąże się z poczuciem wyższości wobec innego (Sieradzan 2010: 104–105). Buddyści nie mogą się uważać za „lepszycy” od innych, gdyż rozpoznanie oświecenia oznacza poznanie własnej nicości, czyli tego, że nie jesteśmy „czymś” (nicość to „nie-coś”). Omawiane zagadnienie najprościej ujął tybetański buddysta Kalu Rinpoche:

Istnieje rzeczywistość.
Ty jesteś tą rzeczywistością.
Ale nie wiesz o tym.
Jeśli przebudzisz się do tej rzeczywistości,
Poznasz, że jesteś niczym.
A będąc niczym, staniesz się wszystkim.
Oto cała nauka. (cyt. w: Goldstein 1994: 113)

Jako potomkowie starych emigrantów, powinniśmy współczuć nowym emigrantom, podobnie jak buddyści współczują wszystkim czującym istotom. Karl Jaspers (1979: 152–153) pisał, że jeśli ktoś nie pomaga osobie znajdującej się w potrzebie, to obarcza sumienie winą moralną, a jeśli jest teistą, to dodatkowo winą metafizyczną. Dla buddysty mahajany porzucenie istoty czującej w potrzebie oznacza złamanie ślubowania bodhisattwy.

Wnioski

Nie ma kultur ani religii „czystych”, gdyż wszystkie one są konglomeratami tradycji i wierzeń zaczerpniętych od innych, czyli „obcych”. Skompromitowana teoria rasy, widziana w pryzmacie paleoantropologii, pokazuje, że najczystszy pod względem genetycznym są mieszkańcy Afryki, którzy nigdy jej nie opuścili. Tożsamość nie istnieje nie tylko na poziomie kulturowym czy religijnym, ale nawet na poziomie biologicznym. Biologiczne „ja” człowieka, tworzone

przez unikalną sekwencję DNA, jest wymieszane z komórkami „obcymi”, nienależącymi do tego DNA. Pojęcie tożsamości (biologicznej, osobowej, narodowej, społecznej itp.) jest więc fikcją. Starożytna idea tożsamości mikro- i makrokosmosu oraz holografia uświadamiają nam, że część całości sama jest całością. Między zjawiskami nie ma granic, gdyż wzajemnie się one przenikają. Wszyscy jesteśmy uchodźcami, gdyż ludność poza-afrykańska to uchodźcy i mieszańcy źródłowo afrykańskich hominidów i neandertalczyków. Według buddyzmu wszyscy jesteśmy buddami, czyli niczym, gdyż „budda” oznacza rozpoznanie nieistnienia jakiegokolwiek tożsamości: jednostkowej i zbiorowej. Ludziom w potrzebie winniśmy pomoc, zwłaszcza jeśli pochodzą oni z terenów dawnej Mezopotamii, gdyż (z punktu widzenia wspomnianych nauk, jak i buddyzmu) są nami samymi, a także (z biologiczno-historycznego punktu widzenia) nosicielami genów budowniczych cywilizacji zachodniej. Powinniśmy zapewnić schronienie uchodźcom.

Bibliografia

- Abiogenesis* (2016), <https://en.wikipedia.org/wiki/Abiogenesis> [24.05.2016].
- Baudrillard J. (2005), *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa: Sic!
- Baudrillard J. (2006), *Przemoc wirtualnej i zintegrowanej rzeczywistości*, przeł. M. Salwa, „Sztuka i Filozofia”, nr 29, s. 15–31.
- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Z. (2007), *Płynne życie*, przeł. T. Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bielicki M. (1996), *Zapomniany świat Sumerów*, Warszawa: PIW.
- Borowiec K. (2012), *Kanon wiedzy o etnogenezie Słowian*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 1, s. 1–37.
- Braun J. (2001), *Sumerian and Tibeto-Burman*, Warszawa: Agade.
- Braun J. (2004), *Sumerian and Tibeto-Burman: Additional Studies*, Warszawa: Agade.
- Burkeman O. (2010), *Gen i cała reszta*, „Forum”, nr 23, s. 46–49.
- Chang G.C.C. (1999), *Buddyjska nauka o całości istnienia*, przeł. H. Smagacz, Kraków: Wydawnictwo „A”.
- Choksy J.K. (2005), *Zoroastrianism*, w: L. Jones (gen. red.), *Encyclopedia of Religion*, Vol. 14, Farmington Hills: Thomson Gale, s. 9988–10008.
- Csikszentmihalyi M. (1996), *Przepływ: Psychologia optymalnego doświadczenia*, przeł. M. Wajda-Kacmajar, Warszawa: Studio EMKA.
- Dziewan M.M. (2007), *Historia Iraku*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.

- Eliade M. (1988), *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 1, przeł. S. Tokarski, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Feuerstein G., Kak S., Frawley D. (2001), *In Search of the Cradle of Civilization: New Light on Ancient India*, Wheaton: Quest Books.
- Glossary (2016), <http://www.oxfordancestors.com/content/view/23/41> [10.05.2016].
- Goldstein J. (1994), *Insight Meditation: The Practice of Freedom*, Boston: Shambhala.
- Graves R. (1974), *Mity greckie*, przeł. H. Krzeczowski, Warszawa: PIW.
- Grof S. (2000), *Poza mózg: Narodziny, śmierć i transcendencja w psychoterapii*, przeł. I. Szewczyk, Kraków: Wydawnictwo „A”.
- Hakeda Y.S. (1972), *Kukai: Major Works translated, with an account of his life and a study of his thought*, New York: Columbia University Press.
- Haselhurst G. (2005), *David Bohm and the Holographic Universe*, „Space and Motion”, http://www.bibliotecapleyades.net/ciencia/ciencia_holouniverse04.htm [11.05.2016]
- Heraklit z Efezu (1989), *Zdania*, przeł. A. Czerniawski, „Pismo Literacko-Artystyczne”, nr 1, s. 3–11.
- Jaspers K. (1979), *Problem winy*, przeł. J. Garewicz, „Etyka”, 17, s. 143–207.
- Karasińska A. (2016), *Gen prawdziwego Polaka*, „Polityka”, nr 28, s. 68–69.
- Karl H. Pribram (2016), https://en.wikipedia.org/wiki/Karl_H._Pribram [11.05.2016].
- Keane J. (2009), *Bad Moon, Little Dreams*, http://www.thelifeanddeathofdemocracy.org/resources/excerpt/jkeane_life_and_death_democracy_intro.pdf [11.05.2016].
- Kramer S.N. (1961), *Historia zaczyna się w Sumerze*, przeł. J. Olkiewicz, Warszawa: PWN.
- Kurgan hypothesis (2016), https://en.wikipedia.org/wiki/Kurgan_hypothesis [08.05.2016].
- Liwiusz (1918), *Livy with an English Translation* (1918), wyd. i przeł. B.O. Foster, Vol. 1, Cambridge: Harvard University Press.
- Łyczkowska K., Szarzyńska K. (1981), *Mitologia Mezopotamii*, Warszawa: WAIiF
- Marlow A.N. (1954), *Hinduism and Buddhism in Greek Philosophy*, „Philosophy East and West”, 4, s. 35–45.
- Mitochondrial Eve (2016), https://en.wikipedia.org/wiki/Mitochondrial_Eve [09.05.2016].
- Nietzsche F. (2003), *Wola mocy: Próba przemiany wszystkich wartości (Studia i fragmenty)*, przeł. S. Frycz, K. Drzewiecki, Kraków: Zielona Sowa.
- Pääbo S. (2015), *Neandertalczyk: W poszukiwaniu zaginionych genomów*, przeł. A. Wawrzyńska, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Parrot A. (1968), *Biblia i starożytny świat*, przeł. E. Zwolski, Warszawa: IW PAX.

- Piasecki K., Stępiak M. (1984), *Adam i Ewa – mit czy rzeczywistość*, „Problemy”, nr 12, s. 25–28.
- Platon (1959), *Charmides i Lyzis*, przeł. W. Witwicki, Warszawa: PWN.
- Powers J. (1999), *Wprowadzenie do buddyzmu tybetańskiego*, przeł. J. Janiszewska, Kraków, Wydawnictwo „A”.
- Rennie B. (2007), *Zoroastrianism: The Iranian Roots of Christianity?*, „CSSR Bulletin”, 36:1, s. 3–7.
- Roebuck C. (1966), *The World of Ancient Times*, New York: Charles Scribner’s Sons.
- Samyutta Nikaya (2000), *The Connected Discourses of the Buddha: A Translation of the Samyutta Nikaya*, przeł. B. Bodhi, Wisdom Publications, Boston.
- Sass L.A. (1992), *The Self and Its Vicissitudes in the Psychoanalytic Avant-Garde*, w: G. Levine (red.), *Constructions of the Self*, New Brunswick: Rutgers University Press.
- Schatz G. (2008), *Gdzie kończy się człowiek?*, „Forum”, nr 39, s. 52–54.
- Scheler M. (1986), *Istota i forma sympatii*, przeł. A. Węgrzecki, Warszawa: PWN.
- Scheme (2016), *Scheme of Indo-European Migrations from c. 4000 to 1000 BCE according to the Kurgan Hypothesis*, https://en.wikipedia.org/wiki/Indo-European_migrations#/media/File:IE_expansion.png [08.05.2016].
- Sieradzan J. (2008), *Iluzje jaźni i Boga*, „Fo-pa”, nr 15, s. 96–104.
- Sieradzan J. (2011a), *Sokrates magos: Autsajderstwo, magia i charyzma w kontekście antropologii symbolicznej Victora Turnera*, Warszawa: Wydawnictwo Psychologii i Kultury Eneteia.
- Sieradzan J. (2011b), *Sokrates nieznan: Studia o recepcji postaci Sokratesa*, Warszawa: Wydawnictwo Psychologii i Kultury Eneteia.
- Sieradzan J. (2010), *Współczucie w buddyzmie*, „Tematy z Szewskiej”, nr 1, s. 101–111.
- Sykes B. (2002), *Siedem matek Europy*, przeł. K. Kurek, Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- Upaniszady* (1999), przeł. M. Kudelska, Kraków: Oficyna Literacka.
- Vedfelt O. (2001), *Poziomy świadomości. Poznaj potencjał swojego umysłu*, przeł. P. Billig, Warszawa: Eneteia.
- Vinaya Texts* (1881), Part I, przeł. T.W. Rhys Davids i H. Oldenberg, Oxford: Clarendon Press.
- West M.L. (1971), *Early Greek Philosophy and the Orient*, Oxford: Clarendon Press.
- Ziółkowski A. (2009), *Historia powszechna: Starożytność*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Streszczenie

Artykuł łączy filozofię starożytną (głównie buddyjską) z niektórymi odkryciami biologii, biochemii, epigenetyki i paleoantropologii. Pokazuje, że kultury ani religie „czyste” nie istnieją, gdyż wszystkie one są konglomeratami tradycji i wierzeń zaczerpniętych od innych, czyli „obcych”. Pojęcie tożsamości (biologicznej, osobowej, narodowej, społecznej itp.) jest fikcją. Tożsamość nie istnieje nie tylko na poziomie kulturowym czy religijnym, ale nawet na poziomie biologicznym. Biologiczne „ja” człowieka jest wymieszane z komórkami „obcymi”, nienależącymi do jego DNA. Starożytna idea tożsamości mikro- i makrokosmosu oraz zdjęcia holograficzne uświadamiają nam, że część całości sama jest całością. Między zjawiskami nie ma granic, gdyż wzajemnie się one przenikają. Historycznie rzecz ujmując, wszyscy jesteśmy uchodźcami i przybyszami. Potomkowie starych emigrantów winni aktywnie współczuć nowym emigrantom, tak jak buddyści współczują wszystkim istotom, gdyż inni są nami samymi.